PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 51. Kraków, dnia 21 grudnia 1919 roku. Rok XX.

Pr. III. 81/19.

Sąd okręgowy jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk, że zamieszczony w Nr. 49 czasopisma Prawo Ludu z daty Kraków, dnia 7 grudnia 1919 artykuł pod tytułem „Obszarnicy wyrzucają służbę folwarczną“ str. 1. zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 kk. zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzona przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor pobudza i usiłuje nakłonić do kroków nieprzyjaznych przeciw właścicielom dóbr ziemskich a więc klasie społeczeństwa.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Prawo Ludu“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na piewszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Kraków, dnia 8 grudnia 1919.

Sąd okręgowy karny Senat III.
Podpis nieczytelny.

Witosiki zaprzepaścili reformę rolną
za teki ministeryalne!

Ohydne targi tekami ministeryalnemi, trwające przez trzy tygodnie w czasie, kiedy ludność robotnicza miast i wsi głoduje, kiedy koalicya skazuje nas na utratę wschodniej Galicyi, zakończyły się

utworzeniem bloku klerykalno-endecko-witosowego.

Klerykał Skulski objął rządy, endek Grabski dorwał się do skarbu państwa, „mecenas od chłopskiej skóry“ witosik, dr Bardel objął ministerstwo rolnictwa — każdy z nich dotarł do wymarzonego celu. Oni są zadowoleni, a wyborcy klerykalni i endeccy zapewne także. Wyborcy witosików zapewne przypomną swym posłom obiecaną reformę rolną. Ale trudno — tek ministeryalnych dla przywódców i ziemi dla wyborców równocześnie otrzymać nie można. Witosiki za cenę tek ministeryalnych musieli niestety zaprzepaścić ziemię dla bezrolnych i małorolnych. Ich przecież benjaminkiem są jedynie bogaci kmiecie. Otóż posłuchajcie, jak to witosiki krakowskim targiem ubili interes ministeryalny: za teki ministeryalne zgodzili się na

1) **pozostawienie szlachcicom obszarów dworskich do 400 hektarów (wedle reformy rolnej 180 ha),**

2) **na wolny pasek ziemią,** gdyż **na parcelacyę mają iść przedewszystkiem majątki, zaofiarowane z wolnej ręki!**

3) **blisko połowa ziemi, bo 40 procent, na utworzenie gospodarstw kmiecych od 25 do 40 morgów** (30 procent) **i folwarcznych od 40—80 morgów** (10 procent).

Dopiero reszta, 60 procent, ma być przeznaczona na utworzenie gospodarstw włościańskich do 25 morgów.

Ziemię więc obszarniczą zagarną bogaci kmiecie!

Przeprowadzenie reformy rolnej zależeć będzie zupełnie od witosików, którzy poobsadzają swoimi ludźmi urzędy ziemskie (krakowskiego urzędu krakowskiego został sekretarz hr. Lasockiego — **Łącki!).**

Witos uważa dziś chłopów za bydło wyborcze, które i tak głosy na niego rzuci na hasło: „Chłopi wybierajcie chłopa! — więc handluje nimi, zaprzepaszczając zupełnie reformę rolną, godząc się na **zaprowadzenie izby panów, któraby mogła odrzucić uchwały Sejmu** i na inne żądania kleru i szlachty, których publicznie dziś nie zdradza.

Zapewne, że

przy parcelacyi dóbr ks. Sanguszki w pow. tarnowskim poseł Witos zaokrągli swe posiadłości,

jak również jego zwolennicy, którzy na zasiłkach, reklamacyach i pasku zrobili majątek. Los zaś bezrolnych, których wypędzają obszarnicy na 1 stycznia 1920 roku, oraz małorolnych jest mu obojętny. Pos. Witosowi zdaje się, że mając po swojej stronie księży, szlachtę, bogatych kmieci, paskarzy, starostów i żandarmów, zdobędzie sobie zawsze mandat poselski, a z nim możność robienia majątku. Los jego poprzedników, którzy na skórze chłopskiej robili majątki, powinien go pouczyć, że lud wiejski jest cierpliwy, lecz w końcu potrafi kopnąć zdrajców. Witos jednak doszedłszy do milionowego majątku dopnie do swego celu i śmiać się będzie z oszukanych chłopów, którzy naprożno czekać będą **na obiecaną ziemię!**

Zmiana rządu w Polsce
czyli „Zamienił się stryjek...!“

Trzy tygodnie trwała niesłychanie smutna i bolesna komedya zmiany rządu w Polsce.

Rządy Paderewskiego, człowieka dobrej woli, ale zupełnego dziecka w polityce, do tego opętanego przez swą żonę i oddaną jej klikę zwyczajnych oszustów i złodziejaszków — odbiły się strasznie na Polsce! Wewnętrzne zjednoczenie nie postąpiło ani kroku naprzód, a **zewnętrzna polityka Paderewskiego przyniosła Polsce same klęski i szkody.** Dość wspomnieć: dopuszczenie plebiscytu na należącym się Polsce bez wszystkiego Śląsku, zgoda na uznanie Gdańska **wolnem miastem, a nie oddanie go na zawsze Polsce,** wreszcie najprzykrzejsza rzecz — wypuszczenie w arendę na lat 25 od wieczne polskiej Galicyi wschodniej — oto trzy etapy klęsk rządów endeckiej mafii, a więc Paderewskiego, której on był wyrazicielem!

To też miarka cierpliwości musiała się wreszcie przebrać, i Paderewski, pod ciosami krytyki sejmowej — na czele której stanął poseł Daszyński — musiał się podać do dymisyi!

Lecz zamiast ustąpić z godnością, jak na człowieka dojrzałego przystało — Paderewski kurczowo trzymał się teki i przez wszystkich, z wyjątkiem endeków — odpędzony, gwałtem starał się utrzymać na stanowisku!

Gdy zabiegi jego przyjaciół zawiodły — zwrócił się Marszałek Sejmu do Naczelnika Państwa z przedstawieniem nowego kandydata na prezydenta, a tym jest poseł Skulski, z zawodu aptekarz, z przekonań klerykalny endek i reakcyonista!

Naczelnik Państwa, stojąc na zupełnie konstytucyjnem stanowisku, zatwierdził Skulskiego na prezydenta, jako wyraz tej większości sejmowej, która przyrzekła popierać gabinet Skulskiego.

A większość ta, conajmniej oryginalna, bo utworzona przez grupy klerykalno-paskarsko-endeckie Sejmu!

Albowiem oprócz klerykałów ze Zjednoczenia Narodowego i innych grupek klerykalno-reakcyjnych do rządu weszli po raz pierwszy oficyalnie... Piastowcy! Jest bowiem rzeczą ciekawą, iż po żadną z tek ministeryalnych nie sięgnęli ludowcy z b. grupy „Wyzwolenia“ — lecz tylko i wyłącznie... Piastowcy galicyjscy. Tak więc Witos i jego adherenci ponosić będą wyłączną winę za skoki i koziołki karkołomne nowego gabinetu!

Po długich targach, po krętactwach i szarpaninie obustronnej ustalono wreszcie następującą listę nowych członków gabinetu:

Prezydent ministrów — poseł Leopold Skulski (klerykał). **Minister spraw zagranicznych** — nieobsadzony. **Minister spraw wewnętrznych** — Stanisław Wojciechowski (bezpartyjny). **Minister wojny** — generał Leśniewski. **Minister skarbu** — poseł Władysław Grabski (endek). **Minister przemysłu i handlu** — Antoni Olszewski, dyrektor Tow. Przemysłowców (endek-reakcyonista zakamieniały). **Koleje żelazne** — prof. politechniki lwowskiej, inż. Kazimierz Bartel. **Praca i opieka społeczna** — inż. Edward Pepłowski, dyr. Głównego Urzędu węglowego (klerykał z N. Z. R.). **Roboty publiczne** — poseł inż. Andrzej Kędzior (Piastowiec). **Rolnictwo** — poseł dr Bardel (Piastowiec). **Aprowizacya** — Stanisław Śliwiński (klerykał-endek). **Poczta** — prof. Ludwik Tołłoczko (bezpart.). **Sprawiedliwość** — Jan Hebdzyński, adwokat. **Oświata** — Tadeusz Łopuszański, szef sekcyi szkół średnich w Min. oświaty.

Ministrowie: spraw zagranicznych, zdrowia, kultury i sztuki, będą później zamianowani.

Ogłoszony przez nowego ministra-prezydenta program zapowiada przedewszystkiem **odwleczenie reformy rolnej** — za co przyjęto do gabinetu 2 ludowców! Zachodzi jednak pytanie: czy bezrolni i małorolni chłopi będą na skórze Bardla i Kędziora siać i sadzić, skoro przyznane im przez Sejm do parcelacyi grunta zastąpić ma skóra Bardlowa?

Sejmowi ma się nowy rząd przedstawić jeszcze w tym tygodniu, aby przedłożyć swój program.

Niewątpliwą szkodą dla Galicyi, ale także i całej Polski jest usunięcie z gabinetu ministra skarbu Bilińskiego, doskonałego znawcy skarbowości, a zastąpienie go Grabskim, który należy do tej samej kategoryi „znawców“, jak Karpiński czy Hącia!...

* * *

Lud musi teraz bacznie czuwać, albowiem reakcya, siły wrogie Ludowi roboczemu rosną i wzmagają się! Naszem zdaniem należało teraz wejść do rządu i wraz ze stronni-

ctwami lewicy utworzyć blok stronnictw i objąć rządy. — **Nie można bowiem żyć tylko samą opozycyą!** Ojczyzna znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie — przyszłość jest ciemną i niepewną. W takiej chwili było obowiązkiem naszej Partyi nie ograniczać się do roli krytyka, lecz **czynnie stanąć do szeregu!**

„Nieobecni zawsze tracą", a choć wobec demagogii komunistów z jednej, a wielkiego niestety niewyrobienia politycznego mas roboczych w Królestwie z drugiej strony, praca i pozycya naszych ministrów byłaby ciężką i trudną — rozsadny i uświadomiony proletaryat polski byłby niewątpliwie stanowisko to zrozumiał i poparł! — Dziś nie mamy żadnej kontroli nad tem, co się w gabinecie dziać będzie — nie mamy żadnej możności paraliżowania już w zarodku zamachów przeciwko Ludowi i jego prawom, jakie niewątpliwie knuć będzie pozbawiony kontroli socyalistycznej gabinet klero-endecki! Trzeba będzie staczać ciężkie walki, którychby się inaczej oszczędziło Ludowi, gdybyż się Partya zdecydowała współdziałać w Rządzie!

Z. Kl.

Po pianiście — aptekarz!

„Fachowy" rząd pianisty Paderewskiego ustąpił nowego „fachowemu" rządowi aptekarza Skulskiego. Zmiana ta jest charakterystyczną, szczególnie dla naszej niedoli żywnościowej. Ludność otrzymuje bowiem już oddawna aptekarskie racye żywnościowe, które zapewne teraz przemienią się w iście aptekarskie pigułki. Zamiast kart chlebowych, cukrowych itd., każdy dostanie pigułki chlebowe, cukrowe itd. Gdyby tak naprawdę było, gabinet aptekarza miałby epokowe znaczenie. Tymczasem dotąd nic nie słyszeliśmy, by p. Skulski był wynalazcą jakichś pigułek żywnościowych. Przeciwnie, on sam jest gorzką pigułką, którą klasa pracująca będzie musiała przetrawić. Był on swego czasu burmistrzem Łodzi, ale po zdobyciu Rady miejskiej przez socyalistów został napędzony. Jest to drugie wydanie naszego krakowskiego Federowicza. Karyerę swą zawdzięcza klerykałom, z którymi obecnie zblokowali się endecy i witosowcy.

Endecy dorwali się wreszcie do skarbu państwa, gdyż ministrem skarbu został endek. dr Władysław **Grabski**, zapewne w nagrodę za zaprzepaszczenie Galicyi wschodniej na konferencyi pokojowej. Praktycznie nie miał on nigdy ze skarbem państwa do czynienia i wkrótce zobaczymy, czem różni się on od reklamowanych „fachowców" Englicha i Karpińskiego.

Napędzono zaś starego specyalistę skarbowego dra Bilińskiego, który był przeszkodą dla endeków w robieniu interesów kosztem państwa. Teraz, gdy skarb państwa objął endek Grabski, endecy będą czerpać obficie z pieniędzy podatkowych.

Wreszcie do wymarzonego celu doszedł dr **Bardel**, uchwyciwszy tekę ministra... rolnictwa. Jak to adwokat może obejmować dział rolniczy i to w czasie przeprowadzania reformy rolnej — podnosi opozycya. Nie ma racyi — odpowiadają przyjaciele dra Bardla — będzie on „fachowym" ministrem rolnictwa, gdyż za młodu pasał świnie... Witosiki, jako stronnictwo chłopsko-rolnicze, takiego „fachowca" stawiają na czele ministra rolnictwa. Gdy w rządzie Moraczewskiego tekę ministra rolnictwa dzierżył chłop-rolnik, cała prasa burżuazyjna wyła, że to nie fachowiec. Witosiki to już z tego słyną, że mają dużo „fachowców" rolniczych. Przecież swego czasu na czele wydziału rolnictwa Komisyi likwidacyjnej stał milioner naftowy Długosz, także „fachowiec rolniczy", a później delegatem rolnictwa był profesor gimnazyalny Zachara, obecnie inspektor szkół rolniczych! Niema to, jak „fachowcy" p. Witosa. Gdyby tak utworzono ministerstwo paskarstwa, to Witos miałby także fachowca, tym razem prawdziwego, rzeźnika Bajskiego z N. Targu, który jest „obrońcą" biednych górali.

Koniec rządów pani Paderewskiej!

Rok temu szalała zajadła walka wyborcza. Prasa burżuazyjna opluwała stekiem oszczerstw gabinet Moraczewskiego, jako niefachowy, zaprzedany Niemcom, Rusinom itd. Burżuazya wyła z radości, gdy objął rządy p. Paderewski, okrzyczany wtedy, jako „zbawca narodu polskiego". Dziś ta sama burżuazya kopnęła Paderewskiego i oddała rządy dotąd zupełnie ogółowi nieznanemu, aptekarzowi Skulskiemu. Przypatrzmy się tedy rządom Paderewskiego, które trwały blisko rok. Przedewszystkiem były to rządy pani Heleny Paderewskiej i jej sztabu geszefciarzy, jak to dziś przyznaje nawet prasa brukowa z „Kuryerkiem" na czele. Paderewski był tylko listkiem figowym tej kliki, która robiła zakupy zagranicą (słynne lokomotywy itd.!) i nominowała ministrów i wysokich urzędników. Oczywiście syn pani Paderewskiej z pierwszego małżeństwa, Górski musiał otrzymać wysokie stanowisko, więc unieważniono nominacyę p. Buszczyńskiego na konsula w Ameryce, a mianowano p. Górskiego!

Skutki zakupów za granicą przez podejrzane indywidua z otoczenia p. Paderewskiej były fatalne.

Zadłużono Polskę

na lewo i na prawo tak, że właściwie nikt nie wiedział, ile właściwie Polska ma długów zagranicą.

Dopiero dr Biliński po swej nominacyi na ministra skarbu zadał sobie dużo trudu i zliczył wreszcie wszystkie długi zagraniczne Polski. Biliński naraził się jednak p. Paderewskiej przez położenie tamy robieniu interesów przez jej „sekretarzy". To też obecnie do nowego gabinetu Biliński nie wszedł.

Za rządów p. Paderewskiego państwo skazane było jedynie na zaciąganie długów. rząd nie przedłożył ani jednego projektu podatkowego. Wszyscy dziś przyznają, że obszarnicy i bogaci kmiecie robią paskarskie interesy i kroci owe majątki, a równocześnie płacą śmiesznie mały podatek gruntowy. który nie wystarcza nawet na utrzymanie urzędów podatkowych. Tymczasem rząd nie pomyślał zupełnie o reformie tego podatku Podobnie jest z innymi podatkami. Rząd podwyższa ciągle jedynie ceny tytoniu, sacharyny, wprowadza wysokie cła itp. Tak wygląda gospodarka skarbowa za rządów p Paderewskiej, a przecież skarb jest głównym nerwem państwa.

Organizacya wojska jest zasługą Naczelnika państwa Piłsudskiego, któremu klika p. Paderewskiej robiła na każdym kroku trudności.

Polityka zagraniczna p. Paderewskiego skończyła się katastrofą!

Na Śląsku Cieszyńskim stworzono linie demarkacyjną (zasługa Dmowskiego!), a następnie postanowiono poddać plebiscytowi **cały** Śląsk, a więc nawet powiaty cieszyński i bielski, gdzie niema zupełnie Czechów. Również na całym Śląsku Górnym ma się odbyć plebiscyt, zresztą ciągle odraczany. Sprawę Gdańska załatwiono dla Polski niekorzystnie. Obecnie zaś tracimy wschodnia Galicyę, a z nią zapewne Białoruś i Litwę. Oto „rezultaty" polityki zagranicznej p. Paderewskiego, o którym prasa burżuazyjna pisała, że on, jako przyjaciel Wilsona, zapewni Polsce jak najkorzystnie granice.

Dla porównania dodajemy, że równocześnie

Czesi dostali bez plebiscytu niemiecką część Czech, Słowaczyznę i Ruś węgiersk-!

Czesi wszystko to mają już w rękach, a my musimy czekać na plebiscyt na **polskim** Śląsku itd.

Stanowisko Paderewskiego zachwiały rządy jego żony i jej podejrzanego otoczenia, a dobiła go zupełna klęska w sprawie wschodniej Galicyi. Paderewski mimo tego trzymał się rządów, jak tonący brzytwy, pod wpływem swej żony nie chcącej opuścić zamku, zamiast ustąpić z giestem, protestując w ten sposób przeciwko utracie wschodniej Galicyi.

Tymczasem dzięki uporowi Paderewskiemu, który wiadomość o statucie wschodnio-galicyjskim przetrzymał przez kilka dni w biurku, stracono trzy tygodnie drogiego czasu na haniebne targi tekami ministeryalnemi, zamiast natychmiast stworzyć rząd i podnieść energiczny protest przeciwko krzywdzącemu Polskę rozstrzygnięciu sprawy wschodniej Galicyi.

Klęska w sprawie wschodniej Galicyi przypieczętowała upadek Paderewskiego. Dwa niedawne bożyszcza burżuazyi polskiej — Dmowski i Paderewski — skończyły marnie swój żywot polityczny. Dmowski wyjeżdża do... Afryki, zamiast z tryumfem wrócić do Warszawy, Paderewski pakuje kufry i wyjeżdża podobno do... Ameryki!

Klerykali przy robocie!

Jak historya powszechna w ogólności, jak i Dzieje Polski w szczególności stwierdzają niejednokrotnie, że kler był, jest i przez długie jeszcze lata — będzie najbardziej uciążliwym hamulcem na drodze Postępu Ludzkości.

Wysiłki przedsięwzięte przez ludzi naprawdę postępowych i twórczych, stale natrafiają w swych zamierzeniach, mających na celu podniesienie ogólnej kultury i cywilizacyi mas ludowo-robotniczych, na nieubłagany opór naszego polskiego kleru i ich serdecznych przyjaciół endeków pod najróżnorodniejszemi nazwami i pokrywkami. Z obłudnem hasłem na ustach: „Bóg i Ojczyzna" starają się oni stale i konsekwentnie ogłupiać szerokie masy ludowe. Strasząc go harcami piekieł przed P. P. S. chcą zohydzić działalność naszych najlepszych i najczcigodniejszych szermierzy ludowych... Na wiece publ., gdzie mogą się spotkać ze światlejszymi jednostkami — uczęszczają oni bardzo niechętnie, bojąc się niewygodnej polemiki z naszymi działaczami... Jak krety, nie znoczące światła dziennego, kryją się po zakrystyach, domach parafialnych, nawet szkołach, (na godzinach religii) i kościołach, gdzie bezkarnie i bez kontroli zatruwają lud nienawiścią do szerzycieli prawdy.

Toteż skwapliwie straszą ci pasterze swe wierne owieczki różnymi karami piekieł, za... czytanie gazet i pism postępowych. Starannie nakazują i głoszą, że „wszelka władza", czy cesarska, carska lub pruska — a w ostateczności ich własna, księża „od Boga pochodzi". W myśl tego hasła — jak dawniej tak i dziś — Jezuici polecają słuchać możnych tego świata... paskarzy i obszarników, każą poprzestawać na małem, tak robot. fabr. jak i służbie folwarcznej; nakazują pokorę i uległość wobec bogaczy, itd.

My proletaryusze polscy wiemy dziś dobrze, że świat klerykałów wydał wprawdzie ze swego łona Giordana Bruna, Kopernika, Ściegiennego. Kołłątaja czy Hoenbroha — swe duchy świetlane, które niby słupy ogniste świecić będą Ludzkości i Polsce po wieczne czasy — ale wiemy zarazem, że ten polski klerykalizm wydobył takie przeklęte w dziejach Narodu nazwiska, jak bisk. Kossakowskiego, czy Massalskiego i im podobnych, którzy za zdradę kraju, za ruble i czerwieńce carskie zawiśli na hańbiącej latarni Warszawy, jako przeniewiercy ideałów Wolności i Niepodległości Polski — Męczennicy.

A teraz, w całym „suwerennym" Sejmie polskim znalazło się tylko jedno Stronnictwo t. j. P. P. S., które przez usta swego Prezesa I. Daszyńskiego miało odwagę śmiało zapytać arcyb. Teodorowicza, kilkudziesięciu księży i całą ich prawicę — „nad kim to w Polsce ma być dziś religia rzym. kat. panującą? — kto ma nad wolną Polską przewodzić?" — A Sejm „suwerenny" Republiki polskiej jak gdyby w odpowiedzi na to stanowcze i ważkie pytanie, uchwalił... prosić Papieża włoskiego o pozwolenie na... parcelacyę dóbr klasztornych, plebańskich itp. „martwej ręki"! Zaś świat zachodni, owa „koalicya" którą się prawica nieustannie zasłania, widząc takie pobożne poddanie się Sejmu pod władzę Watykanu — okroiła mimo zapewnień różnych Grabskich, Korfantych, czy choćby samego Paderewskiego, Polskę ze Wschodu i Zachodu, Północy i Południa. Czyż te fakta nie mówią same za siebie

J. Grom.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu"

Jak gospodaruje wielka własność?

Służba dworska z Łętowic p. Brzesko zawiadomiła Związek Robotników rol. w Tarnowie, że dwór Łętowicach ma uledz częściowej (chyba dzikiej?!) parcelacyi (pola lichszej wartości), zaś pozostała reszta obszaru (pola lepszej jakości) ma być sprzedana jednemu nabywcy.

Dotychczasowemu dzierżawcy p. Jastrzębskiemu wypowiedziano z 1-szym stycznia 1920 r. dzierżawę, wobec czego p. Jastrzębski wysprzedaje inwentarz i wypowiedział pracę służbie od 1. stycznia, oświadczając, że wobec planowanej parcelacyi, służba staje się zbędną. Związek zażądał tedy w Sejmowej Komisyi Rolnej:

1. niedopuszczenia do dzikiej parcelacyi,
2. niedopuszczenia do sprzedaży lepszych pól w całości jednemu tylko nabywcy płacącemu zapewne wysoką cenę,
3. aby Rząd udzielił służbie dworskiej, bezrolnym i małorolnym, którzy oświadczą chęć nabycia ziemi, odpowiedniej bezprocentowej pożyczki potrzebnej na zakupno ziemi i puszczenie w ruch gospodarstwa,
5. aby Rząd umożliwił zakupno większej ilości ziemi tutejszemu Związkowi, któryby mógł dać warsztat pracy, masowo wydalonym z dn. 1. stycznia 1920 r. pracownikom rolnym.

Ponadto donosimy, że w Pawężowie (Krzyż) p. Tarnów leży przez cały czas wojny ugorem około 500 morgów, które Zarząd dóbr X. X. Sanguszków w Gumniskach wydzierżawia tylko na pastwiska, przyczyniając się do wygłodzenia ludności a w następstwie tegoż do rozruchów głodowych.

Podobnie ma się rzecz i w wydzierżawionym w same żniwa przez nazwany Zarząd obszarze dworskim w Świeczkowie, gdzie na 500 morgów ziemi ornej zasiano na zimę tylko około 30 morgów, nie zebrano ziemniaków z pola a konicz w pokosach gnije.

W Burzynie, którego właścicielką jest (stara panna) p. Jadwiga Chrząstowska leży ponad 150 morgów ornego pola ugorem;

ponadto nie zebrano z pola: ziemniaków (z 14 morgów), buraków (z 3 morgów), kapusty (z pół morga), koniczu z 30 morgów potrawu (około 10 morgów), które przy obecnych mrozach zniszczeją doszczętnie.

Nakoniec zważywszy nie bez pewnej racyi, że pełnomocnik dóbr XX. Sanguszków w Gumniskach, miał być nawet aresztowany za taką szkodliwą gospodarkę dla Państwa, jednakże z chwilą zamianowania Ministrem rolnictwa jego kolegi, Starostwo tutejsze, które ogromnie energicznie wystąpiło przeciw temu panu, skapitulowało zupełnie a nawet już bardzo grzecznie i uprzejmie odnosi się do pana pełnomocnika w Gumniskach, bo... jak fama głosi — pan pełnomocnik (Wiśniewski) z Gumnisk przywiózł ze sobą z Warszawy — (dokąd wyjechał tuż przed katastrofą) dekret od kolegi Ministra, który zrobił go jakimś okręgowym sprawozdawcą rolniczym.

Już wyszedł z druku

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1920.

Na treść Kalendarza składają się:

Kalendarz. Kalendarz astronomiczny. Wykaz alfabetyczny imion. Imiona słowiańskie. Słowo wstępne. Z. Wojnarowska: Zwycięstwo (wiersz). Z. Zaremba: Przewrót listopadowy 1918 roku. J. Sochacki: P. P. S. po przewrocie listopadowym. M. Malinowski: Zamach na Szulcego (wspomnienie). A. Rżewski: Dzień 1 zapłaty (wspomnienie). J. M. Borski: Rewolucya niemiecka. N. Barlicki: O Juliuszu Słowackim słów kilkoro. Z. Wojnarowska: W ciemnościach (nowela). Z. Dreszer: Uruchomienie przemysłu w świetle faktów. B. Siwik: Kasy chorych. S. Rudek: Maciek (wspomnienie). Eustachy: Przygoda w podróży (wspomnienie). W. Wolski: Ukorzyła się dusza moja przed Milczeniem (wiersz). L. Lizak: O socyalizacyi kopalń. Komitety fabryczne w Austryi. Dr. M. Balsigerowa: O bezrobociu. Hoplita: Młode sępy (wiersz). J. Hembowski: Śmierć przyjaciela (nowela). M. Niedziałkowski: Stronnictwa sejmowe i konstytucya Rzeczypospolitej. Izba Pracy w projekcie konstytucyi Z. P. P. S. E. Szturm de Sztrem: Samorząd miejski w Polsce. A. Rżewski: Łódź pod robotniczym zarządem. Ludność Rzeczypospolitej Polskiej. Do kogo należy ziemia w Polsce? Ile jest ziemi w Polsce i jakie są jej rodzaje? S. Kampowicz: Nauka i jej szkolnictwo. A. France: Do nauczycieli n nauczycielek. M. K.: Czego żąda dla kobiet partya socyalistyczna. Płaca robocza a śmiertelność dzieci. Budżet Państwa Polskiego. Straty wojsk koalicyi w wojnie światowej. „Stryk“. Bohaterowie rewolucyi 1905/6 roku. Bohaterowie samoobrony Robotniczej. Nasi zmarli. M. Malinowski: O rzeczach, które spełnić nam należy. Polska Partya Socyalistyczna: Władze naczelne. Związek Polskich Posłów Socyalistycznych. Organizacye P. P. S. w kraju i na emigracyi. Pisma P. P. S. Wydawnictwa P. P. S. w roku 1919. Lubelska Rada Del. Rob. Związki zawodowe. Związek Robotniczy Stow. Spółdzielczych. Pisma zawodowe i spółdzielcze. Robotnicze instytucye kulturalno-oświatowe. A. Kwietniowski: Organizacya młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim. W. Mieczkowski: Ruch zawodowy robotników rolnych. Poradnik prawny: Ustawa o ochronie lokatorów. Doraźna pomoc dla bezrobotnych. Dekret o związkach zawodowych. Emigracya do Francyi. Spis ministeryów w Warszawie. Dr. S. Hertzowa: Strzeżcie się chorób wenerycznych.

Artykuły o ludności Rzeczypospolitej i stosunkach agrarnych w Polsce ilustrowane są wykresami oraz zaopatrzone są w mapkę Polski w 1919 r.

Kalendarz zawiera liczne świetnie wykonane fotografie i portrety.

Cena Kalendarza 7 Mk. (14 koron) z przesyłką. Zamówienia wyłącznie tylko: „Przedświt“, Warszawa, Warecka 7.

Reakcya na usługach kapitału.

W nr. 15. „Proletaryusza“ pisaliśmy o niesłychanem postępowaniu władz sądowych w Kętach przeciw sekretarzowi Komisyi Zawodowej Tow. Wawreczce.

Dla informacyi musimy przebieg zajścia przypomnieć.

Dzierżawca dóbr **Goldberger,** w Czajkach obok Kęt wniósł przeciw sekretarzowi Komisyi Zawodowej z Cieszyna tow. Wawreczce doniesienie o zakłócenie publicznego spokoju (§ 193 ust. karn.) do sądu powiatowego w Kętach. Na podstawie jednostronnych zeznań Goldbergera, wydał sędzia Beranek rozkaz natychmiastowego aresztowania tow. Wewreczki, jak również towarzyszącego jemu tow. Matyaszka. W sobotę popołudniu, tow. Wawreczka wracał z Malca został przez żandarmerye aresztowany i do więzienia wsadzony.

Co właściwie było powodem aresztowania i jakie popełnił tow. Wawreczka zbrodnie, że został pod najeżonymi bagnetami do więzienia wsadzony?

Nędza i niesłychany ucisk, jaki panuje na poszczególnych dworach, przyczynił się do tego, **że służba dworska w całym powiecie Bialskim** zaczęła się organizować. Zorganizowani robotnicy w Związku robotników rolnych i leśnych, otrzymując swoją gazetę zawodową, dowiedzieli się, że w inych dworach są już od dawna wyższe ordynarye i większe płace, zażądali ażeby i dla nich zawrzeć ugodę, która by stosunki tutejsze uregulowała. Tow. **Wawreczka** wyjechał do Kęt i przedłożył poszczególnem właścicielom, względnie dzierżawcom, żądania. Przy wspólnem porzumieniu udało się ugodę zawrzeć, także na dworze pana Frydy w Czancu i p. Szmeji w Kętach. Zwrócono się także do dzierżawcy Goldbergera w Czajkach, ponieważ tenże jednak w domu nie był, zostawił tow. Wawreczka żądania robotników na piśmie, z prośbą, ażeby jego zawiadomiono w dniu następnem, kiedy się z dzierżawcą porozumieć może. Goldberger jednak zamiast odpowidzi, pojechał do swojego obrońcy prawnego Fabrego, gdzie w obecności Karola Laryscha (zbankrutowany hrabia, który przehulawszy cały majątek, udziela obecnie lekcyi jazdy konnej) i innych dzierżawców, odbywano narady. Tow. Wawreczka zwrócił się telefonicznie do Fabrego z zapytaniem, czyby nie można przy tej sposobności zrobić ugody zbiorowej dla większej ilości folwarków. Fabry po zapytaniu się obecnych, odpowiedział, że panowie żadnej ugody nie zawrą i chcą się namyśleć. **Tegoż samego dnia tj.** 8. sierpnia około godziny 6 wieczór, przybył Goldberger do „Hotelu pod białym Orłem“, gdzie w obecności p. Dra Chrzanowskiego, Dra Dziewońskiego burmistrza miasta Kęt i sędziego Beranka, który wydał rozkaz aresztowania tow. Wawreczki, Matyaszka i dwóch robotników i który prowadzi obecnie śledztwo, wymyślano na Rządy Socyalistyczne, na mniejszość Sejmową, która uchwaliła reformę rolną, przy której to sposobności wołali, że jedyną pomocą jest każdemu agitatorowi kulą w łeb strzelić. Rozmowę prowadzono w takim tonie, ponieważ u drugiego stołu siedział tow. Wawreczka, do którego się to wszystko odnosiło. Następnego dnia t. j. w sobotę 9. o godzinie 8 rano przybyli do Kęt dwaj robotnicy, którzy oświadczyli, że już od trzech dni żadnego prowiantu nie mają i że Goldberger z nimi pertraktować nie chce, żądając, by tow. Wawreczka z nimi do Czajek poszedł. Tow. Wawreczka, oświadczył im jednak, żeby się do dzierżawcy zwrócili i we własnym zakresie wydania żywności żądali.

Ponieważ Goldberger pertraktować nie chce i zresztą, że on wysłał list do niego spodziewając się odpowiedzi, dlatego też do Czajek iść nie może, tymbardziej, że dziś idzie do p. Hempla, który jest prezesem Związku obszarników, ażeby z nim całą sprawę omówić. Robotnicy wróciwszy na dwór, widząc, że Goldberger tylko z nich drwi, postanowili do pracy nie iść. Tegoż samego dnia, kiedy tow. Wawreczka i Matyaszek z Malca wracali, zostali na drodze przez żandarmów aresztowani.W niedzielę przy przesłuchaniu oświadczył tow. **Wawreczka,** że jego aresztowanie jest bez podstawne, żądał natychmiastowego uwolnienia, tymbardziej, że nie zachodzi obawa ucieczki, ani wpływania na świadków, ponieważ świadkowie przesłuchani już zostali a nic obciążającego nie zeznali. Sędzia Beranek oświadczył jednak, że musi areszt aż do przesłuchania dalszych świadków podtrzymać. Tow. Wawreczka żądał o zaprotokołowanie protestu i uwiadomienie prokuratoryi o całej sprawie.

To są nagie fakty, które były podstawą aresztowania spokojnych obywateli.

W poniedziałek, dnia 11. sierpnia zebrało się na rynku kilkuset obywateli, którzy żądali wypuszczenia uwięzionych.

Na telefoniczne przedstawienie sprawy prokuratoryi w Wadowicach wypuszczono uwięzionych tegoż dnia o godzinie 5.

Na podstawie oskarżenia przez prokuratoryę odbyła się dnia 10. grudnia br. w Kętach rozprawa, którą przeprowadzał ten sam sędzia (Beranek), który prowadził śledztwo. Ciekawem jednak jest, że aresztowanie nastąpiło na podstawie § 193 ust. karn. (niby zakłócenie publicznego spokoju), a ponieważ jednak oskarżenia pod tym tytułem niedało się utrzymać, przerobiono korn. oskarżenie **za przekroczenie § 3 ust. koalic.** Jak więc § 3 ustawy tej opiewa? „Kto groźbą, przymusem lub rzeczywistym gwałtem zmusza kogoś do strejku względnie do lokautu, popełnia przestępstwo i jest na 8 dni do 3 miesięcy karany aresztem“. Co więc cały przebieg rzeczy miał z ustawą tą do czynienia?

Po odczytaniu aktów, **zasądził p. Beranek tow. Wawreczkę na karę 6 tygodniowego aresztu.**

Dodać należy, że pan Fryda, u którego tow. Wawreczka ugodę przeprowadził, zeznał jako świadek, że tow. Wawreczka miał mu powiedzieć, że jeżeli ugody nie podpisze, to robotnicy zrobią to, co zrobili w Grodzisku: zabiorą sami krowy i konie!

Na szczęście są świadkowie, którzy byli podczas pertraktacyi obecni i którzy mogą poświadczyć, że to jest kłamstwem.

Administracya „PRAWA LUDU“ uprasza wszystkich P. T. Kolporterów o natychmiastowe wyrównanie rachunków z dnia 5 grudnia b. r.

Nareszcie wyszła z druku dawno oczekiwana książka!

Przewrót w Polsce

I.

RZĄDY LUDOWE

Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polsk do 16 stycznia 1919 roku.

Napisał: Poseł E. K.

Cena 5 kor., z przesyłką kor. 5·50.

Do nabycia tylko za gotówkę u kolporterów PPS. oraz w Redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie.

Wszystkim Towarzyszom Prenumeratorom i Czytelnikom „Prawa Ludu“ przesyła serdeczne życzenia Wesołych Świąt

Redakcya i Administracya „Prawa Ludu“.

MICHAŁ SZCZEPAŃSKI.

O czem się nie mówi, a o czem mówić należy.

„Przewodnik Kółek Rolniczych“ zamieszcza powyższy artykuł, z którego podajemy następujący ustęp:

Dla przykładu rozpatrzymy jeszcze sprawę kosztów produkcyi mleka.

Krowa w dzisiejszych czasach kosztuje około 5000 koron, po latach 8 przedstawia jeszcze wartość rzeźną około 2500 koron.

Koszt roczny utrzymania krowy wynosić więc będzie:

5 % od 5000—250 K.		
Amortyzacya 5000—2500 w 8 latach		312 K
3% ryzyka		150 K
Utrzymanie letnie 155 dni:		
pastwisko	100 K	
dodatek karmy zielonej	33 K	133 K
Karma zimowa 210 dni:		
21 q buraków	210 K	
10 q siana	400 K	
210 kg. grysu	252 K	862 K
koszt buhaja		20 K
koszt stajni		25 K
weterynarz i leki		20 K
koszt usługi i dojenia		60 K
utrzymanie naczyń		10 K
Razem wydatki		1842 K
od tego wartość cielęcia		120 K
Koszt produkcyi mleka		1722 K

przyjmując udój roczny tylko 1000 litrów, wypada

koszt jednego litra 1.72 kor.,

przyczem się zaznacza, że plewy i słomę kompenzujemy wartością uzyskanego od krowy nawozu.

Dlaczego więc płacimy w miastach za 1 litr rozwodnionego mleka obecnie 4.80, a w zimie 8, 10, ba, nawet 12 koron? Gospodarze jednak powiadają: za podszycie butów płacić muszę 360 koron, żelazo, narzędzia rolnicze i wszystkie potrzeby gospodarskie niepomiernie dużo kosztują, jakże mam sprzedawać taniej? A rzemieślnicy na to: płacąc za 1 kg. ziemniaków 3 kor., za 1 kg. chleba 4,20 kor., za mięso 18 kor., za mleko 4.80 do 10 koron i kupując materyały wprost po bajkowych cenach, nie mogę taniej robić. Wleźliśmy w błędne koło, z którego żadne zarządzenia władz wyrwać nas nie mogą, bez naszej woli i współdziałania. Ktoś musi zacząć spuszczać z tonu, a naszem zdaniem muszą zacząć rolnicy. Uzdrowić nasze stosunki społeczne może tylko samo społeczeństwo, trzeba tylko chcieć!

Bracia Kółkowicy! W waszych rękach leży przyszłość naszego kraju, w waszej mocy naprawić zgniłe stosunki i wyplenić chwasty, zanieczyszczające nasze niwy, a więc do pracy!

Wrzód złośliwy toczy nasze społeczeństwo, zgnilizna szerzy się dokoła, wyciąć nam wrzód należy, aby uratować zdrowe jeszcze członki, nie tolerować zbrodni przeciw bliźniemu i krajowi, nie zbywać milczkiem nadużyć, lecz mówić o nich głośno i wyraźnie, bo mówić leży w interesie społeczeństwa i kraju!

SEJM.

NOWY PREMIER WYGŁOSI EXPOSE we czwartek, dn. 18 bm. Nowi ministrowie objęli d. 15 urzędowanie, poczem **odbyło się posiedzenie Rady ministrów.** Premier Skulski zakreślił szkic swego expose, które wygłosi na czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE SEJMU BĘDZIE OSTATNIEM PRZED ŚWIĘTAMI. Z Warszawy donoszą, że w kołach politycznych krąży pogłoska, że wbrew pierwotnym zamiarom **możliwe w bieżący tygodniu jest odbycie tylko jednorazowego plenarnego posiedzenia Sejmu,** a to we czwartek 18 bm. Posiedzenie to byłoby poświęcone mowie programowej nowego premiera i krótkim oświadczeniem przedstawicieli klubów sejmowych. **Posiedzenie czwartkowe zakończy sesyę przedświąteczną Sejmu.**

ZAMEK WARSZAWSKI NIE BĘDZIE SIEDZIBĄ SZEFÓW RZĄDU. Paderewski opuścił swe apartamenty na Zamku i przeniósł się z powrotem do hotelu Bristol. **Apartamenty zamkowe pozostaną niezajęte, ponieważ obecny prezydent ministrów zamieszkał w pałacu arcybiskupim** przy ul. Miodowej. W przyszłości Zamek nie będzie służył na pomieszkania szefów rządu.

O UTRZYMANIE MINISTERSTW ZDROWIA ORAZ KULTURY I SZTUKI. Czynione są starania, mające na celu zachowanie nadal ministerstw zdrowia oraz kultury i sztuki.

Komitet Wykonawczy P. P. S. w Krakowie
rozpisuje

Konkurs
na kilka posad sekretarzy partyjnych

Warunki:

1) **Przynależność do P. P. S.**
2) **Zdolność przemawiania na zgromadzeniach.**

Kandydaci na te posady powinni przesłać swe zgłoszenia z podaniem: a) swych kwalifikacyj, b) dotychczasowej pracy partyjnej, c) żądanego wynagrodzenia do **Sekretaryatu Komitetu Wykonawczego w Krakowie,** ulica Dunajewskiego l. 5.

Przegląd polityczny.

UKRAIŃSKIE PROPOZYCYE W SPRAWIE GALICYI WSCHOD. Jeden z wybitnych przedstawicieli ukraińsko-galicyjskich, dr Nowakowski, wystąpił w „Kuryerze Porannym“ z obszernym artykułem, w którym podaje, na jakich warunkach Ukraińcy galicyjscy mogliby się złączyć z Polską i zrzec tymczasowości. Dr. Nowakowskij domaga się więc: 1. Włączenia powiatów sąd. Cieszanów, Sieniawa, Radymno, Przemyśl, Bircza, Niżankowice, Lisko, Ustrzyki i Lutowiska, z wyłączeniem tych gmin, które leżą po lewym brzegu Sanu. 2. **Przyłączenie do Galicyi wschodniej Rusi zakarpackiej i tych powiatów Bukowiny, które są zamieszkałe przez większość rusinską.** 3. Złączenie z Galicyą wschodnią tych **ziem b. cesarstwa rosyjskiego,** przydzielonych do Polski lub oddanych w jej zarząd, w których Ukraińcy tworzą większość ludności. 4. **Nadanie Galicyi wsch. zupełnej autonomii** z zastrzeżeniem dla Sejmu i rządu polskiego tylko spraw zagranicznych, cłowych i monetarnych. 5. **Uznanie Galicyi wschodniej za właścicielkę i zarządczynię b. dóbr państwowych, monarszych i krajowych,** znajdujących się w Galicyi wschodniej. 6. Zupełne **umorzenie wszystkich śledztw w sprawie przestępstw karnych zaszłych w Galicyi wsch.** od dnia 21 lipca 1914 r. na tle wojny światowej i polsko-ukraińskiej oraz zwolnienia wszystkich jeńców internowanych i konfinowanych.

WŁOCHY. Olbrzymie zwycięstwo socyalistów do parlamentu wleje niewątpliwie nowe życie w całe państwo. Zwycięstwo to przeraziło burżuazyę, która widzi teraz doskonale, iż rządy jej **spokojnie ale stanowczo** skończą się raz na zawsze we Włoszech! Śmieszny królik trzęsie się na swoim podminowanym troniku. Co zle, to w gruzy...

ANGLIA. Nowe wybory wprowadziły po raz pierwszy posła—kobietę do odwiecznego angielskiego parlamentu. Przyjęcie jej odbyło się z wielką uroczystością, wedle starego ceremoniału. Niestety, jest to przedstawicielka kapitalistów. Robotnicy nie przeprowadzili żadnej swojej przedstawicielki.

GALICYĘ WSCHODNIĄ, dzięki genialnej gospodarce i wielkim wpływom dwóch endeckich komedyantów tj. Paderewskiego i Dmowskiego, jest prawie że dla Polski straconą! Oto nasza Kochana opiekunka i przyjaciółka koalicya — oddaje łaskawie Galicyę wschodnią Polsce na lat 25 w arendę! Naturalnie na ten niesłychany skandal w żaden sposób zgodzić się nie możemy i Galicyę wschodnią Polska sobie odebrać nie pozwoli!

ROSYA, jest w dalszym ciągu widownią krwawej, wewnętrznej zawieruchy. Nadchodzą codzień tak sprzeczne wieści, iż nie wiadomo, komu właściwie można wierzyć! Jedne pisma donoszą, iż z bolszewików ani śladu nie zostało — a za chwilę ci sami bolszewicy, biją i w puch rozbijają owe zwycięskie niedawno armie Kołczaków, Denikinów itp. carosławnej i carotwórczej bandy!

KOŁCZAK LIKWIDUJE SWĄ ARMIĘ. Rząd **Kołczaka likwiduje wszystkie urzędy. Znaczna część jego żołnierzy rozbiegła się, inna przeszła na stronę armii czerwonych. Pomocy Kołczak znikąd nie otrzymuje.** Brak przedewszystkiem materyałów wojennych, odzieży i butów a z powodu niechęci ludności włościańskiej i żywności. W takich warunkach **Kołczak nie może prowadzić dalszej walki** i z powodu tego rozpoczął likwidacyę całej imprezy.

Z Bochni.

NĘDZA APROWIZACYJNA w naszem mieście coraz większa. Chleba jak nie było tak niema a dotego ogromnie dokucza tutejszej ludności i to tak górnikom jak i kolejowcom i i. mieszkańcom **brak ziemniaków.** Trzeba wiedzieć, że głównem pożywieniem biednego obywatela miasta Bochni są ziemniaki i kapusta, a jak tych niema, panuje głód. Wszyscy oczekują ziemniaków, jedni z Magistratu, drudzy z konsumu salinarnego, a inni z konsumu kolejowego, a tu zjawi się zaledwo od czasu do czasu wagon ziemniaków zmarzniętych, ale sprowadzonych przez żydów. I rzecz dziwna, że w księstwie poznańskiem najbardziej antysemickiej części Polski, nie wydadzą ziemniaków dla instytucyi takich, jak Magistrat, saliny, kolej, a jak mówią z braku wagonów, ale dla żydów znajdą się zawsze wagony, a rezultat taki, że zamiast 50 K za cetnar metryczny musi biedna ludność płacić 200 K., czyli 2 K za 1 kg. Jak tak dalej pójdzie, będzie źle!

KONSUM KOLEJOWY. Były narzekania na poprzedni zarząd konsumu, jak zwyczajnie w obecnych czasach, i na Walnem Zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd, do którego weszli sami biali z kolejomistrzem Steerewiczem i magazynierem Redlem na czele. Teraz się okazało, co ci panowie potrafią. W konsumie pustki na półkach. Chleb pokaże się od czasu do czasu, to zamierają go robotnicy sekcyjni, mający często po kilka morgów gruntu, bo tych p. Steerowicz protegóje, a dla kolejarzy miejskich brak prawie zawsze chleba. W konsumie zawsze pełno ludzi, którzy przychodzą chyba po to, aby się dowiedzieć, że nic niema.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków prawdopodobnie wyświetli całą gospodarkę konsumową, więc my wstrzymujemy się narazie od dalszej krytyki.

SCENA ROBOTNICZA. W Domu robotniczym powstało nowe życie po pięcioletniej przerwie, spowodowanej wojną. Kółko amatorskie pracuje dzielnie pod kierownictwem pp. Zielińskiego i Grzegorczyka. Obok kilku mniejszych sztuk, granych z dobrem powodzeniem, Odegrano w ostatnich tygodniach śliczną i pełną życia sztukę Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“. Dobór sił i gra wypadły znakomicie. Dość powiedzieć, że grano tę sztukę cztery razy i zawsze była sala i galerya przepełnione. Dochód z ostatnich dwóch przedstawień w kwocie **1500 koron** przeznaczono na zakupno środków żywności dla mieszkańców Domu ubogich (obok kościoła). Nowej scenie życzymy powodzenia.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE. Dnia 14 grudnia odbyło się w sali Domu robotniczego w Bochni publiczne zgromadzenie, na którem omówił obecną sytuacyę w kraju tow. pos. Dr. Bobrowski. W dwugodzinnem świetnem przemówieniu poddał rzeczowej krytyce gospodarkę rządu Paderewskiego i politykę posłów ze stronnictwa Piasta i Narodowej demokracyi, które spowodowały nędzę w naszem kraju.

Przemawiał następnie sędzia Brodacki, który poparł wywody posła dra Bobrowskiego i zarzucał rządowi wadliwość wydawanych ustaw a społeczeństwu brak posłuchu dla rządowych rozporządzeń.

Poseł tow. dr. Bobrowski w odpowiedzi wyjaśnił p. Brodackiemu, że winą braku posłuchu leży w tem, że niema kto wydawać rozsądnych rozkazów. Dalsze przemówienie poświęcił mówca sprawom Galicyi wsch. i postawił rezolucyę przeciw oddaniu Galicyi wschodniej Polsce w zarząd na 25 lat, gdyż to kraj polski i być musi.

Rezolucyę tę uchwaliło zgromadzenie wśród oklasków jednogłośnie.

W końcu przemówił tow. Reguła, który poddał ostrej krytyce rządy starostwa, magistratu i ministerstwa a następnie zgłosił następującą rezolucyę: „Zgromadzeni dnia 14 grudnia mieszkańcy miasta Bochni uchwalają rządowi i posłom burżuazyjnym wotum nieufności i żądają rozwiązania obecnego Sejmu. Posłowi dr. Bobrowskiemu i wszystkim posłom socyalistycznym wyrażają zgromadzeni podziękowanie i wotum zaufania, za ich pracę dla dobra ludu pracującego. Zgromadzeni uchwalili postawioną rezolucyę jednogłośnie. Na końcu przemówił przewodniczący tow. Michalik i zamknął zgromadzenie z powodu spóźnionej pory.

Pow. Wieliczka.

PORZĄDKI POCZTOWE W DOBCZYCACH. Na podstawie § 19 u. p. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Prawa Ludu“ następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, że poczta w Dobczycach nie doręcza „Prawa Ludu“. 2) Nieprawdą jest, że pocztmistrz tamtejszy odpowiada stronom: „Niema „Prawa Ludu“, my ci damy tymczasem swoją gazetę“ i wtykał im „Piasta“. 3) Prawdą jest, że „Prawo Ludu“ doręcza się bezwarunkowo każdemu, o ile ono nadejdzie. 4) Prawdą jest, że pocztmistrz nikomu nigdy nie powiedział „my ci damy tymczasem swoją gazetę“, 5) Prawdą jest, że pocztmistrz nigdy nikomu nie wetknął „Piasta“, choćby już i dlatego, że nie miał i nie ma żadnego egzemplarza „Piasta“ do dyspozycyi. Sam „Piasta“ nie prenumeruje, a z redakcyi do kolportażu go także nie dostaje. 6) Nieprawdą jest, jakoby pocztmistrz był gorącym „Piastowcem. Dobczyce, dnia 11 grudnia 1919. Rychter, starszy pocztmistrz.

Od Redakcyi. A jednak nikt sobie podanych przez nas w Nrze 49 faktów z palca nie wyssał, więc jakże można prostować to — czego nie było?

GRABIE, pow. Wielicka. Dnia 28 listopada otrzymaliśmy przydział skóry do Kółka rolniczego. Było tego 8 kg. 80 dkg. po 2K 80 hal. grubej skóry, a 3 kg. 47 dkg. po 1 K 15 hal. Ta ostatnia skóra była cieńsza i gorsza. Osławiony Nosek, który po kilkunastu latach nauki nie nauczył się niczego, począł robić interes skórowy. Z przeszłego przydziału brakło skóry dla dużo członków, ale Nosek miał za to porządne podeszwy pod akademickie buty, obecnie jednak poszedł jeszcze dalej! Wszystka skórę, gruba i cienka sprzedawał po 1 K 96 hal., a ponieważ cienką i gorszą rozdał ludziom, a grubą zostawił w ten sposób wielu ludzi płaciło za gorszą skórę 1 K 96 hal.! Zaznaczyć należy, że dla dwunastu członków znowu skóry nie zostało, „wsiąkła“ ona gdzie, nie wiadomo. Polecamy tego panka życzliwej opiece Powiatowemu Komitetowi dla zwalczania lichwy. Wstyd doprawdy, żeby młodzieniec wykształcony i do tego mający pretensye do tytułu akademika w ten sposób postępował i dawał zły przykład. Trzeba raz z tem skończyć i o to nie Noska, ale miarodajne czynniki i władze prosimy.

Robotnicy.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

DLACZEGO GÓRNICY STREJKUJĄ? Dyrektorowie kopalń zagłębia krakowskiego rozesłali następujące pismo:

Na miesiąc **grudzień** kopalnie **zagłębia w krakowskiego** nie otrzymały do dziś dnia ani jednego grama mąki, poza częściowem pokryciem zaległości za ubiegłe miesiące. Ministerstwo aprowizacyi i jego warszawskie organa najzupełniej zawiodły i w sposób lekkomyślny łudzą nas obietnicami, których z reguły nie dotrzymują. Nie jesteśmy w stanie powstrzymać strajku generalnego, przed czem, wskazując na powody, ostrzegamy publicznie społeczeństwo, że Zarządy kopalń po wyczerpaniu ze swej strony wszystkich środków, są bezsilne i za następstwa lekceważenia sytuacyi przez Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie, nie mogą wziąść na siebie odpowiedzialności.

Dr Otto Bauer

Droga do Socyalizmu

Znakomita agitacyjna broszura do masowej kolportaży.

Cena 1 kor. 20 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości w Admin. „Prawa Ludu“.

Z KRAJU.

O UTWORZENIE 4-KLASOWEJ SZKOŁY W BORKU FAŁĘCKIM. W niedzielę odbyło się w Borku Fałęckim zgromadzenie, zwołane przez klerykałów w sprawie budowy kościoła, chociaż Borek może być przyłączony do bliskiej parafii podgórskiej. W dyskusyi tow. dr **Müller** podniósł konieczność utworzenia w Borku 4-klasowej szkoły powszechnej, gdyż starsze dzieci robotników muszą chodzić do szkoły w Podgórzu! Kierownik szkoły wykazał skandaliczne lekceważenie spraw szkolnych przez klikę gminną. — Robotnicy z Borku muszą wytężyć wszystkie siły, by w Borku utworzono 4-klasową szkołę.

STANISŁAWICE P. BOCHNIA. W gminie naszej rządzi dotychczas austryacki wójt Jan Kasprzyk, który zupełnie o gminę nie dba tylko o swoje interesa. Ma on na sumieniu różne brudne sprawy; to też towarzysze nasi wnieśli w tej sprawie zażalenie do Wydziału powiatowego. Przyjechał lustrator, wykrył różne nadużycia, ale wójta nie zasuspendował, cieszy się on bowiem poparciem wpływowych osób w powiecie, a nawet ponoś popiera go poseł dr. Kiernik, któremu można pogratulować takiego pupilka. Dziwna to rzecz, iż władze nie usuną człowieka, u którego wykryto nadużycia urzędowe i który nie ma najmniejszego zaufania w gminie co okazały wybory do Rady gminnej, przy których uzyskał ledwie kilkanaście głosów. — Apelujemy do Wydziału pow., aby zrobił porządek z tym „dobrodziejem“ gminy, a Starostwo prosimy, aby przyśpieszyło załatwienie protestu przeciw wyborom do Rady gminnej, gdyż inaczej zmuszeni będziemy wyliczać wszystkie nieczyste sprawki tego „ojca“ gminy, a to może skłoni wreszcie władze do zrobienia z nim porządku.

ILE KOSZTUJĄ HRABSKIE DZIKI I LISY? Hrabia Stadnicki ma w powiecie nowosądeckim olbrzymie obszary lasów. Gminy, stykające się z lasami, ponoszą rokrocznie szkody od dzików i lisów, które hrabia częściowo wynagradza... drzewem. Za ziedzone owsy i ziemniaki przez dziki otrzymują ludzie drzewo! Za zjedzone przez lisy kury, także drzewo. Otrzymują naturalnie ci, którzy cieszą się względami pana wójta, bo wójcia i sami coś z tego złapać muszą i nie chcą się narazić panu hrabiemu. Wójcie też na własną rękę, bez upoważnienia rady gminnej wydzierżawiają panu hrabiemu polowanie, aby któryś z chłopów nie ubił, niech Bóg broni jakiego dzika lub lisa. Jeden mały przykład: W gminie **Popardowa** wydzierżawił wójt Dutka Józef polowanie w gminie bez wiedzy rady hr. Stadnickiemu. W bieżącym roku wydusiły lisy we wsi **135 kur** po 50 koron sztuka — 6750 kron. Szkody przez dziki wyrządzone, częścią wynagrodzone. 11 gospodarzom nie wynagrodzono szkód wcale, które wynoszą 6000 koron! Winę ponosi przedewszystkiem wójt, którego gospodarka oburza ludność, szczególniej Popardowej niżnej. Nie daje ludziom soli, bo rzekomo mało dostał — zamiast przydzielonej słoniny rozdawał smalec, zabiera dla siebie drzewo, przyznane przez hrabiego za polowanie, drzewa przeznaczonego na most nie użył na ten cel, ale dał sąsiadom na ławy na rzece. Ludność poszkodowana zażąda od pana wójta zwrotu szkody za kury i zniszczone przez dziki ziemniaki, skoro sam się zarządził polowaniem w gminie. Zwraca się także do starostwa, aby wglądnęło w gospodarkę p. Dutki, bo Rada powiatowa z marszałkiem hr. Stadnickim nie może przecie występować przeciw p. hr. Stadnickiemu, właścicielowi lasów i polowania.

ZE ŚLĄSKA.

DELEGACYA ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W WARSZAWIE. Onegdaj przybyła do Warszawy delegacya ze Śląska Cieszyńskiego, złożona z przedstawicieli wszystkich klas ludności, z zamiarem przedstawienia Naczelnikowi państwa i kompetentnym czynnikom rządowym niesłychanych szykan, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej poza linią demarkacyjną. Delegacya zwraca się do rządu, by poczynił stanowcze kroki, celem wyegzekwowania postanowień układu pokojowego z 3 lutego br. Deputacyę prowadzi prezes komitetu plebiscytowego poseł dr Kunicki i sekretarz Rady narodowej ks. Brzózka.

WIECE W CIESZYŃSKIEM. W Frysztacie i w Niem. Lutynii odbyły się w niedzielę olbrzymie wiece, protestujące przeciw gwałtom czeskim Na wiecu we Frysztacie, w którym brało udział około 15.000 osób, referowali posłowie ks. Londzin i Reger, a na wiecu w Niemieckiej Lutynii referowali: poseł Bobek i sekretarz Związku metalowców, Teller. Na obu wiecach przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Doprowadzeni do ostateczności, zwracamy się do Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego ze stanowczem żądaniem, by odniosła się do centralnego rządu warszawskiego o natychmiastowe wojskowe obsadzenie Śląska Cieszyńskiego, aż po Ostrawicę, celem obrony życia naszego i honoru państwa. Gdyby przedstawienia Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego nie znalazły u rządu warszawskiego należytego zrozumienia i posłuchu, żądamy stanowczo, aby Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego wyciągnęła z tego odpowiednie konsekwencye. W każdym razie oświadczamy uroczyście, że nie cofniemy się nawet przed samoobroną. Odpowiedzialnym jednak za skutki aktów, wywołanych rozpaczną opinią całego społeczeństwa, czynimy rząd polski w Warszawie“.

Z frontów bojowych.

NOWE PORAŻKI BOLSZEWIKÓW. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 bm.: Front litewsko-białoruski: **Atak nieprzyjacielski na wieś Dworzany, na północ od Dryssy, został odparty.** Na zachód od Dryssy pomyślne dla nas utarczki patroli wywiadowczych. Śmiałym wypadem z Bobruiska, przez Lubuńki na Kliczew, **oddziały nasze rozbiły zupełnie nieprzyjaciela i powróciły na dawne stanowisko, biorąc dwa działa z jaszczykami, uprzęża i amunicyą i 200 jeńców.** W odcinku poleskim działalność artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicy Ptycza. Front wołyński: Spokój.

CZEGO UCZĄ JEZUICI?

Jezuickie podstępy i wybiegi!
według Paska a przełożył Kazimierz Czapiński.

Cena 3 kor. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości w Admin. „Prawa Ludu“.

KRONIKA.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ ZBROJNY OPÓR W OBSZARACH PLEBISCYTOWYCH. Według doniesienia Biura prasowego kresów zachodnich podajemy: W związku z doniesieniem, o pobycie ministrów pruskich Hirscha i Heinego w obszarze plebiscytowym Prus wschodnich, podają pisma niemieckie jednobrzmiący komunikat, datowany z Królewca, w sprawie tak zwanej żelaznej dywizyi kurlandzkiej. Brzmi on jak następuje: Dla ochrony wschodnio pruskiej granicy przeciw napierającym bandom łotyskim wydano stosowne zarządzenia wojskowe. Pierwsza część przybyłej właśnie żelaznej dywizyi została już wysłaną do Kłajpedy, te części żelaznej dywizyi, które nadejdą, zostaną natychmiast w myśl rozporządzenia okręgowej komendy obrony (Wehrkreiskommando) użyte do wzmocnienia Grenzschutzu w Prusiech wschodnich. Prasa niemiecka wita te zarządzenia, które **są w istocie rzeczy tylko podstępnem wzmocnieniem załogi niemieckiej w obszarze plebiscytowym w celu steroryzowania ludności i przygotowania oporu.**

ATAMAN PETLURA W WARSZAWIE. Lwowski „Wpered“ donosi w numerze niedzielnym, iż ataman Petlura od dni kilku znajduje się w Warszawie, i że odbędzie naradę z naczelnikiem państwa polskiego Piłsudskim. Istotnie Petlura bawi w Warszawie incognito.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W WIEDNIU zawarła z Pocztową Kasą Oszczęd- w Wiedniu zawarła z Pocztową Kasą Oszczędności w Warszawie układ, na podstawie którego **polskie konta czekowe starego rachunku koronowego mają przejść do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.** Akcya będzie przeprowadzoną w ciągu miesiąca grudnia. Wkładki, które polscy właściciele posiadają już w Wiedeńskiej kasie pocztowej w stemplowanych koronach austryackich, pozostaną nienaruszone i będą dalej prowadzone w dotychczasowy

sposób w Wiedniu. Układ odnosi się również i do książeczek wkładkowych i umożliwia właścicielom, znajdującym się w Polsce, wycofanie swojej wkładki przez P. K. O. w Warszawie. W końcu poruszono myśl obrotu między obiema Pocztowemi Kasami Oszczędności. Nastąpi to wtedy, kiedy zezwolą na to stosunki walutowe.

WIELKIE KRADZIEŻE BIELIZNY W KRAKOWIE. Onegdaj przytrzymała policya na ul. Szpitalnej mieszkańca Stefana Drożyńskiego w chwili gdy dźwigał ogromny tobół bielizny. Jak się pokazało bielizna skradzioną została na strychu wiceprez. m. Rollego. W toku dochodzeń w mieszkaniu Drożyńskiego znaleziono wielką ilość bielizny skradzionej w szpitalu wojskowym Nr. 5. (Aleja Mickiewicza). W aferę złodziejską wmieszani są: siostra Drożyńskiego Władysława, porucznik K. Pilewski, sierżant Alojzy Bochenski, Michał Bilinski i Marya Parcheta. Kradzieże dokonywano od dłuższego czasu, sprzedając paskarzom. Wszyscy zostali aresztowani. Dalsze dochodzenia w toku.

SIEDMIU WICE-MINISTRÓW P. WŁ. SEYDY. Pod tym tytułem pisze „Robotnik": W ministeryum do spraw b. zaboru pruskiego jest aż — siedmiu wice-ministrów. Jest to cały gabinet poznański ze wszystkiemi działami gospodarki państwowej. W taki oto sposób dokonywa się przyłączenie Poznańskiego do Polski. Na to skasowano Komisaryat Naczelnej Rady Poznańskiej, aby odrodził się natychmiast jako gabinet poznański z premierem Seydą Wł. na czele! Kiedy chodzi o kresy wschodnie z mniejszością polską, to nasza burżuazya i obszarnictwo mówi tylko o „wcieleniu" do Polski i nic nie chce słyszeć o federacyi. Ale kiedy chodzi o ziemie polskie, to — w interesie miejscowych klas posiadających — posuwa się separatyzm do najdalszych krańców, tworzy się osobne rządy. Nie wiemy, czy siedmiu wice-ministrów poznańskich ma coś wspólnego z „siedmiu mędrcami" starożytności. To pewna, że są anormalną szkodliwą dla sprawy zjednoczenia dzielnic polskich.

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI. Od daty rozpoczęcia zapisu do dnia 10 bm. zgłosiło się w oddziałach Urzędu warszawskiego 5024 robotników, z których 1200 zostało skierowanych do Misyi francuskiej, jako kandydatów na wyjazd pierwszym transportem. Po dokonaniu oględzin lekarskich przez Misyę i po odrzuceniu kandydatów, będących w wieku poborowym (18-25 lat) przez przedstawicieli Sekcyi poborowej Min. spraw wojskowych, Misya zakontraktowała przeszło 800 robotników. 14-go grudnia wyjechał pierwszy specyalny pociąg z Warszawy do Toul, skąd robotnicy nasi zostaną wysłani do ich miejsc przeznaczenia w departamentach Pas de Calais, Aisne i Marne.

Zapisy w galicyjskich urzędach pośrednictwa pracy rozpoczną się z końcem b. m.

URZĄD POCZTOWY W MOGILE prosimy uprzejmie, aby łączył telefony zupełnie.... bezpłatnie! Telefon jest publiczny i nic się za telefonowanie nie należy. O znalezionej tam przypadkowo paczce z rzeczy przesyłanych żołnierzowi w pole napiszemy obszerniej w nast. numerze!

GOSPODARKA B. WYDZIAŁU KRAJOWEGO dobrem publicznem najlepiej maluje przytoczony przez nas poprzednio fakt sprzedaży domu i ogrodu w Mogile, będącego własnością, Kraj. fund. wod. inżynierowi Boziewiczowi za 16.000 kor. Sprawy tej nie spuścimy z oka, bo jakkolwiek p. Boziewicz twierdzi, iż kontrakt jest prawomocny, to jednak nie ulega wątpliwości, iż z jego strony był to krok **nieuczciwy: działanie świadome na szkodę gminy i kraju**, ze strony Wydziału zwyczajna korupcya! Jak ten fakt pogodzi p. Boziewicz ze swojem sumieniem obywatelskiem, którego czystością tak się chlubi — dowiemy się nie długo, z obszernej interpelacyi, jaką w tej sprawie wnosimy.

KS. PRZEOR CYSTERSÓW W MOGILE szaleje ze złości, iż wstrzymano wyręb lasu klasztornego. Obrzezani i nie obrzezani przyjaciele ks. Przeora latają jak zwaryowani, aby tylko zezwolenie na wyręb otrzymać! Nie radzimy tego interesu próbować, bo wszelkie kroki poczynimy i przed żadną bronią się nie cofniemy, aby tylko nie dopuścić do dalszego rabowania lasu! Ks. przeorze: dłużej klasztora, jak przeora!

KLERYKALNYM OSZCZERCOM W ODPOWIEDZI. W Nr. 46 art. „Robotnika Polskiego" czyni mi Redakcya tegoż pisma zarzut, iż „Poseł Klemensiewicz.. widocznie pragnie, aby mu przypomnieć jego niedawną „działalność" na terenie b. Królestwa Polskiego, gdzie to ludzie pod jego rozkazami pozostający, **strzelali do bezbronnych chłopów**, opierających się służbie wojskowej dla Austryaków i Niemców!

Oświadczam, iż zarówno cała ta notatka, jak i przytoczony tu zarzut, jakoby moi ludzie strzelali do bezbronych chłopów — **jest zwyczajnem kłamstwem i podłem klerykalnem oszustwem, na którem nie ma naturalnie ani jednego słowa prawdy!**

Wzywam tedy Redaktorów „Robotnika", t. j. ks. Ludwika Kasprzyka i Jana Puchałkę, aby mi powyższy zarzut udowodnili a jak długo tego nie uczynią, uważać ich będę za zwyczajnych klerykalnych złodziei czci ludzkiej i ordynarnych oszczerców. poseł Klemensiewicz.

Pieśń paskarza.

Hejże, bracia, świetne czasy!
z głupców można dziś drzeć pasy.
Stoją kary na papierze,
gdy je czytam, śmiech mnie bierze.
Co mi tam, co mi tam!
Zawsze sobie radę dam.

Kradłem mąkę sześć miesięcy,
uciułałem sto tysięcy...
Gdy przyłapie mnie kanarek,
wlepią kary dwieście marek...
Co mi tam, co mi tam!
Zysk porządny i tak mam.

Szły cysterny aż z Poznania,
a dziś są nie do poznania.
kto je przemalował i gdzie,
nie można go znaleźć nigdzie.
Co mi tam, co mi tam!
Zatuszuje się ten kram.

Miały dyndać łapowniki,
już spisano aktów pliki,
ale kata bierze tęma,
bowiem sznurków mocnych niema.
Co mi tam, co mi tam!
Nie bójcie się, mówię wam.

Nie puszczają urzędnicy
żadnych szmuglów z zagranicy.
W prawo w lewo człek polata —
szmugiel wezie dyplomata.
Co mi tam, co mi tam!
Co chcę, wszystko zawsze mam.

Wezmę wnet swą Leokadyę
i Ojczyźnie powiem: adye!
Chcąc się wymknąć z pełnym worem
zostanę ambasadorem.
Potem tam, że się znam,
będę szmugiel tępił sam.

Benedykt Hertz.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — Nadesłane za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — Doniesienia po kronice za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4 50 kor. — Drobne ogłoszenia za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.

Dr. Józef ROSENZWEIG
adwokat, obrońca w sprawach karnych i wojskowych
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, przy ulicy Długiej 15, II. p.

Przeczytane numera
„PRAWA LUDU"
przesyłajcie
krewnym i znajomym.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma
Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18
sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach.— Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem kor. 70·—, tensam na kamienie 80·—. Nikl. do stal. płaski zeg. z port. cylerbl. K 150·—. Stalowy damski na rękę K 160·—. Budzik o 2 dzwonk. K 90·—. Harmonie po K 60·—, 160·—, 200·— i wyżej. Dyamenty do szkła K 45·— i wyżej. Maszynki do włosów K 30·—, 40·—, 60·—, brzytwy po K 15·—, 30·—, 60·—. Wysyłka za zaliczką pocztową.
Cennik ilustrowany za przysłaniem 1 K w liście.

Pieczątki
gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko
Zakład rytowniczy
Jan Widliński
Kraków, Rynek gł., Linia A-B 4b, I p.
(obok hotelu Drezdeńskiego).

Najżyźniejsze ziemie polskie
głębokie czarnoziemy, we wschodniej Galicyi, sprzedaje od lat kilkunastu
Podolski Związek Ziemian we Lwowie
ulica Zimorowicza L. 15.
Związek jest stowarzyszeniem, opartem na wzajemności o charakterze wybitnie narodowym, dlatego też przeprowadza parcelacyę obszarów większych pomiędzy ludnością polską nie dla zysków, a jedynie w celu utrzymania ziemi polskiej w rękach Polaków na wieczyste czasy. — Związek parceluje grunta pomiędzy swych członków, pobierając jedynie niewielką prowizyę na pokrycie kosztów; posiada w licznych miejscowościach we wschodniej części kraju ekspozytury, które zaopatrują osadników we wszystkie narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarskie po cenach fabrycznych; dostarcza na zbiorowe żądanie materyałów budowlanych; z osiągniętych zysków Związek corocznie wydziela pewne kwoty na zakładanie ochronek i czytelń w powstałych koloniach polskich. — Zgłoszenia załatwia się odwrotnie.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.
Jeżeli komu zrobiła się guza czyli wypęk w pachwinie czyli słabiznie lub na podbrzuszu, a może już opadło w dół, a jeżeli mu to dokucza lub sprowadza osłabienie ogólne lub też nie — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra czyli krzyby wokoło ciała. Opisać z której strony, z prawej czy z lewej a może na obie strony? Czy opadło już w dół? Wiek? Zajęcie i za jaką cenę? Cena bandażu ze zwykłym aparatem kor. 70 i 90, zaś z angielskiemi sprężynami i o pelotach gumowych kor. 120 i 140. Wysyła się pocztą i dobrze opakowane. — Bandaże, jeżeli nieodpowiednie przyjmuje się z powrotem. — Fabryka bandaży na przepukliny czyli brucha dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
M. L. Polaczek, Sambor 68, Galicya.

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE ▪ BRONY DREWNIANE
SIECZKARNIE ▪ KIERATY itd.
wyrabia:
Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.